

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 70 mk. niem.

Filja w Tczewie: ul. Dworcowa 29/30.

Numer pojedynczy 150 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec: w ekspedycji 2500.— marek; w agencjach i filjach 2750.— marek; z odnośnieniem do domu 3000.—; przez pocztę już z odnośnieniem 2500.— pod opaską 3500.— w innych krajach 5000.— marek.

OGŁOSZENIA w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 200 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 700 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 1781 i 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec z odnośnieniem przez listowego 3950 mk. pol. Pod opaską 5500 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12: księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21. w Poznaniu, w Krakowie w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie ulica Wesoła: „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 300 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1000.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 1500.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony

Skrętka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Olbrzymi dar Niemców w Polsce na Zagłębie Ruhry.

Warszawa, 27. 2. AW. Związek ludowo-narodowy zgłosił interpelację dot. wiadomości „Posener Tageblattu”, że w poselstwie niemieckim w Warszawie zebrano 1361 milionów mk. dla „ofiar” Ruhry. Interpelanci powołują się na istnienie sojuszu polsko-francuskiego i nazywają fakt powyższy uchylaniem zwyczajom międzynarodowym, które mogłyby kwestionować wartość zobowiązań Polski względem Francji. Zapytują oni, co zamierza rząd uczynić, by usunąć tego rodzaju lekceważenie zwyczajów międzynarodowych przez obce poselstwo.

Aresztowany za podawanie prawdziwych informacji.

Berlin, 27 II. (AW.) Berlińskie prezydium policji wyjaśnia w urzędowym komunikacie sprawę rewizji dokonanej wczoraj przez wydział polityczny w mieszkaniu redaktora Agencji Deta i byłego redaktora niezawisłej „Freiheit” Ehme. Przeciw temu ostatniemu ma być wdrożone oskarżenie o zdradę stanu, którego policja dopatruje się w informacjach, które Ehme podawał do zagranicznych biur informacyjnych o rokoscach i niezadowoleniu w Reichswerze w ostatnim czasie i o istnieniu wielkich różnic w poglądach na zajęcie Ruhry w łonie gabinetu. M. i. pochodzą z tego źródła znane rewelacje „Rote Fahne”, których prawdziwość w wielkiej mierze została potwierdzona przez część prasy nacjonalistycznej.

Pierwsza szkoła polska na G. Śląsku niemieckim.

Katowice, 27 II. (PAT.) Rząd niemiecki otworzył pierwszą szkołę polską w Rozmarce pow. Strzeleckiego.

Malwersacje Radka-Sobelsohna.

Stockholm Tidningen zamieszcza sensacyjne wiadomości o wyniku rewizji dotyczących działalności głównych matadorów bolszewickich a dokonanych przez komitet III międzynarodówki. Komisja ta miała ustalić, że Stenowjew kupił swojej przyjaciółce za olbrzymią cenę klejnoty brylantowe, Radek nie mógł się usprawiedliwić z 2 400 000 rubli złotych wydanych jako by na propagandę bolszewicką w Egipcie, Bułgarii i Turcji. W rzeczywistości miał on te pieniądze wydać na zakup akcji pewnego wielkiego przedsiębiorstwa, w którym zainteresowany jest również Trockij. Znany komunista francuski Sadul roztrwonił miał 1 milj. rubli złotych pod pozorem propagandy rewolucyjnej w kolonjach francuskich. Finnowie Anno i Rochia przywłaszczyli sobie z górą 1 milion rubli w złocie rzekomo dla wywołania przewrotu w Finlandji.

Demonstracje w Kłajpedzie.

Kłajpeda, 27 II. (PAT.) Wczoraj odbyły się tu wielkie demonstracje, zainicjowane przez bezrobotnych, do których przyłączyli się następnie robotnicy zatrudnieni w rozmaitych przedsiębiorstwach. Demonstracje skierowane były przeciw nowemu dyrektorjatowi krajowemu głównie z powodu zniesienia taniach składów chlebowych. Demonstranci udali się najpierw pod gmach dyrektorjatu krajowego, potem do elektrowni, a następnie do stoczni, gdzie przyłączyli się do nich zatrudnieni tam robotnicy. Wzmocnieni przez pracujących robotników demonstranci wysłali do dyrektorjatu deputację, która przedłożyła żądania demonstrantów.

Wówczas przed gmach dyrektorjatu przybył oddział piechoty litewskiej, który dla odstraszenia dał salwę karabinową w powietrze, poczem aresztował znaczną ilość osób. Rozproszony tłum zebrał się nieco później na nowo na Nowym Rynku, gdzie zaczęto śpiewać niemieckie pieśni patriotyczne. Przeciw demonstrantom wysłali Litwini tym razem oddział huzarów, który w gwałtownej szarży rozproszył tłum.

W mieście panuje ogólne wzburzenie. Robotnicy elektrowni i stoczni zastrajkowali. W mieście rozlepiono afisze, domagające się przyłączenia Kłajpedy z powrotem do Niemiec.

Interpelacje posłów polskich w sejmie pruskim.

Berlin, 27. 2. AW. Posłowie polscy do sejmiku pruskiego zgłosili do rządu t. zw. 2 małe zapytania. Pierwsze z nich dotyczy związku szkolnego Warmińskiego, któremu prezes rejencji olsztyńskiej doniósł, że podanie jego nie zostanie uwzględnione do tej pory, dopóki „Deutschtumsbund” w Łodzi nie zostanie zalegalizowany. Drugie zapytanie dotyczy sprawy zawieszenia „Gazety Olsztyńskiej”, które nastąpiło

wskutek przedrukowania artykułu dziennika berlińskiego pod tytułem „Koniec legendy”. Znamieniem jest, że artykuł ten w Berlinie nie spowodował żadnych wystąpień ze strony władz. Przeciw tej akcji posłów polskich niemiecka partia ludowa założyła kontrminę kierując ze swej strony zapytanie do ministerstwa w sprawie ukroczenia rzekomo podburzającej działalności „Gazety Olsztyńskiej”.

Zapytanie w sprawie aresztowania szefa misji wojskowej angielskiej przez Litwinów.

Londyn, 27 II. (PAT.) Podsekretarz stanu w urzędzie do spraw zagranicznych odpowiadając w Izbie gmin na interpelację, oświadczył, że zażąda dokładnych szczegółów w sprawie aresztowania przez

władze litewskie angielskiego attache wojskowego, przydzielonego do poselstwa angielskiego w Warszawie, oraz usprawiedliwienia się rządowi litewskiego z powodu tego zajścia.

Askenazy o zatargu polsko-litewskim.

Warszawa, 27. 2. PAT. Sejmowa Komisja do spraw zagranicznych wysłuchała na posiedzeniu dzisiejszym referatu delegata Polski przy Lidze Narodów, prof. Askenazego, który przedstawił przebieg zatargu polsko-litewskiego.

P. minister spraw zagranicznych Skrzyński zawiadomił komisję o treści noty mocarstw sprzymierzonych w sprawie Kłajpedy zwracając uwagę na art. 3 dotyczący równouprawnienia zainteresowanych państw i na art. 6 w sprawie statutu i konwencji, od przyjęcia których przez Litwę uzależnione będzie uznanie suwerenności Litwy nad obszarem kłajpedzkim. Dalej zaznaczył p. minister, że w sprawie sporu polsko-litewskiego stanowisko mocarstw sprzymierzonych wobec Polski nie jest zbyt jasne. Rząd polski stoi na stanowisku dopominania się o uzyskanie praw na równi z Litwą w zakresie

korzystania z portu w Kłajpedzie i żeglugi na Niemnie.

W dyskusji pos. Rudziński (Wyzwolenie) oświadczył, że trudności co do załatwienia sprawy kłajpedzkiej są bezpośrednim następstwem błędów polityki poprzednich ministrów spraw zagranicznych.

Pos. Seyda wyraża niezadowolenie z nie dość stanowczego jego zdaniem postępowania rządu polskiego przy zajmowaniu przyznanej nam części pasa neutralnego.

Pos. Harusewicz krytykuje stanowisko rządu na tle międzynarodowym i dowodził, że nie potrafimy domagać się praw dla siebie.

P. minister Skrzyński oraz p. Askenazy udzielili wyjaśnień na postawione zapytania, podkreślając pokojowe tendencje rządu polskiego przy rozstrzygnięciu sprawy kłajpedzkiej i sprawy pasa neutralnego.

Przejęcie linii kolejowych przez Francuzów.

Berlin, 27 II. (AW.) Z Paryża donoszą, że wszystkie linie kolejowe w okupowanej Nadrenji i Ruhrze zostały wczoraj

przejęte przez cywilną administrację francusko-belgijską.

Wydalenie urzędników niemieckich z Kłajpedy.

Kłajpeda, 27 II. (PAT.) Dyrektorjat krajowy po objęciu swych funkcji rozpoczął wydalenie urzędników niemieckich, wydając głównie urzędników policyjnych. Równocześnie wydano szereg kupców niemieckich pod pozorem nieformalności paszportowych.

Rozkazy obłąkanego komendanta.

Londyn, 27 II. (PAT. — Reuter.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Dowódca jednego z krążowników hiszpańskich uległ napadom obłądki i dał rozkaz strzelania na pałac Kalifa. Oficerowie okrętu pozornie wykonali rozkaz, poczem udało im się ubezwzględnić komendanta.

Waluta polska na Śląsku.

Warszawa, 27 II. (PAT.) W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej nr. 215 z 28 grudnia r. 1922 ukazało się rozporządzenie rady ministrów w sprawie zaprowadzenia waluty polskiej w górnośląskiej części województwa śląskiego, w miejsce waluty niemieckiej z dn. 1 listopada r. 1923. Zgodnie z postanowieniami niemiecko-polskiej konwencji górnośląskiej zyskał rząd polski na podstawie powyższego rozporządzenia z dn. 1 stycznia 23 prawo postanowienia, że już w okresie przejściowym marka polska będzie miała równorzędnie z marką niemiecką własność zwolnienia od zobowiązań powstałych w okresie od 1 stycznia 1923, jako do urzędowego zawiadomienia rządu niemieckiego o wprowadzeniu waluty polskiej. Z rozporządzenia tego rząd polski postanowił obecnie skorzystać. Dn. 26 bm. ukazało się w Dz. Ustaw Rzeczypospolitej rozporządzenie ministra skarbu z 12 bm. wydane w porozumieniu ze śląską radą wojewódzką w sprawie ustanowienia na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego marki polskiej, drugiego ustawowego środka płatniczego obok marki niemieckiej. Rozporządzenie to postanawia, że zobowiązania, opiewające na marki niemieckie płatne na Górnym Śląsku, powstałe po dn. 31 grudnia r. u. mogą być spłacane w markach niemieckich jak i markach polskich według kursu ustalonego w sposób przewidziany w art. 307 art. 14 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, przyczem wybór waluty, w jakiej zobowiązanie ma być spłacone należy do dłużnika. W związku z powyższym w dn. 22 bm. p. minister skarbu na podstawie uchwały rady ministrów z 14 bm. wniósł do sejmiku projekt ustawy w sprawie stosowania na Górnym Śląsku kar za nieprzyjmowanie marki polskiej, względnie żądanie kursu, który w sposób dla spłacającego niekorzystny różni się od kursu urzędowego. Jako termin wprowadzenia marki polskiej na Górnym Śląsku na podstawie powyższej propozycji został przez ministra skarbu ustalony dzień 1 marca br. Z tym dniem marka polska przyjmowana będzie jako podstawa dla wszystkich wpływów i wydatków rządowych. Marka niemiecka zostanie w myśl konwencji górnośląskiej zatrzymana do 1 listopada br., jako drugi środek płatniczy, przyjmowana wedle kursu urzędowego.

W Warszawie

W Gdańsku

Dolar

47,000

22,500

Marki (niem.)

2,05

(pol.) 49 1/2

Czy możliwa jest poprawa stosunków w porcie gdańskim?

O porcie gdańskim mało na ogół pisze się w prasie polskiej. Od czasu do czasu wiadomość P. A. T-cznej o ilości statków wpływających i wypływających, to znowu notatka o robociznie, że robotnik w porcie zarabia 24 000 mk. dziennie i parę innych rzeczy natury kronikarskiej.

Wiele mówi się o porcie gdańskim wśród exporterów i importerów, częstym tematem dyskusji sprawa portu jest na posiedzeniach Zjednoczenia polskich kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku; tu ciągle skargi i narzekania na wzrost stawek portowych, na niedomagania w porcie i naturalnie nawoływania, by rozpocząć reformy zasadnicze, gdyż w przeciwnym razie konkurujące porty niemieckie zupełnie zdystansują Gdańsk.

Słuszne są skargi, słuszne są groźne perspektywy, stawiane Gdańskowi, tylko owe nawoływania o zmianę stosunków grzeszą nieznajomością rzeczy.

Na tę nieznajomość rzeczy cierpi cały ogół społeczeństwa w Polsce, o ile chodzi o Gdańsk. Wszystkim w Polsce zdaje się, że jesteśmy panami w porcie gdańskim, jeśli nie wyłącznymi, to w połowie, bo przecież w tym stosunku jesteśmy w Radzie Portu.

Jak jest w rzeczywistości? — Sytuacja w porcie gdańskim jest fatalna, pogarsza się z dniem każdym i jest tem fatalniejsza, że jest prawie bez nadziei na jakąś poprawę.

Portowi gdańskiemu cios zabójczy zadano w zarodku samym w Paryżu, gdy ograniczono uprawnienia, przysługujące Polsce w traktacie wersalskim i stworzono condominium polsko-gdańskie, stwarzając w tym celu instytucję Rady Portu. Powstał prawdziwy absurd, który stale mści się na rozwoju portu.

Możliwość rozwoju była, ale ktoś się musiał wziąć do rozbudowy warunków tego rozwoju. Mógł się do tego zadania wziąć ten, któryby wiedział, że robi to dla siebie, że rozbudowuje własność swoją. Tego jednak nie było, gdyż własność portu rozdzielono na dwóch współników, mających interesy sprzeczne.

A port gdański, jeśli miał spełnić swe wielkie zadanie i zaspokoić w całej pełni potrzeby importu i eksportu ziem polskich, musiałoby potrzebować rozbudowy, gdyż z pod błogosławionych rządów pruskich wyszedł w stanie prawdziwie opłakanym. W niczem, albo bardzo mało był przygotowany do roli, jaką mu obecnie przypada w udziale. Urządzenia portowe są skromne, składy tak małe, że sytuację w części ratują berlinki, które za to przepełniają drogocenne miejsca w przystaniach. Sieć kolejową Prusacy przeprowadzili tak fatalnie, że dowóz koleją jest utrudniony i niekorzystny. Brak mechanicznych urządzeń w porcie musi zastę-

pować pracę rąk, co podraża każdy ładunek. Wszystko to składa się na to, że w porcie żaden ładunek nie idzie drogą normalną, lecz komplikuje się i nieraz całymi tygodniami jest przetrzymywany. Od 13 lat grosza w port nie wsadzono, wszystko pozostawiono po staremu, więc naturalnie, co jeszcze wartość jaką przedstawiało, powoli niszczy się i zużywa się.

Ruch w porcie wprawdzie wzrósł i przekroczył już cyfry przedwojenne. Słaba to jednak pociecha! Przed wojną Gdańsk był skromnym miastem prowincjonalnym, o wielkiej tradycji, ale słabych ambicjach — obecnie ambicje te wzrosły, ale tylko ambicje, gdyż w czynach nie widać, by Gdańsk chciał się przystosować do nowego życia.

W Gdańsku nacjonalizm niemiecki góruje, panuje on wszechwładnie w senacie i przeszczepiono go w społeczeństwo a nawet w sfery robotnicze. Nacjonalizm ten wysuwa na zewnątrz tylko momenta polityczne a usuwa w cień interesy gospodarcze Wolnego miasta. Stąd płyną prowokacje uliczne, zwrócone przeciw Polakom i wrogi dla nas zarządzenia władz. Zdrowy rozum chłopski nakazywałby ściągać do Gdańska świat kupiecki polski, ułatwiać i umożliwiać mu tu warunki bytu, w grę wchodzi jednak moment polityczny i ten każe coś przeciwnego. I dlatego robi się trudności polskim firmom, wstrzymuje się sztucznymi środkami naturalny przypływ z Polski. Kupiec polski, jeśli pojedzie do Hamburga, jest obsługiwany uprzejmie, znajduje w porcie sprawność i akuratność a co ważniejsze, załatwia wszystko taniej, niż w Gdańsku. Tu nad Motławą nie tylko że nie znajduje tego wszystkiego, ale jeszcze naraża się i na zaczepki na ulicy i na sekatury władz — tylko dla tego, że jest Polakiem i że w naiwności swej uwierzył w traktat wersalski, zaręczający mu swobodny dostęp do morza w porcie gdańskim. Cóż dziwnego, że jeden i drugi, zniechęcony tem wszystkim macha ręką na Gdańsk a po staremu załatwia interesy swe w Szczecinie lub Hamburgu.

Może z czasem Gdańszczanie zmądrzeją, ale zawsze trudniej głupstwo odrobić, niż je zrobić. Zresztą naturalne stosunki w porcie idą wciąż ku gorszemu.

Wprawdzie nad dobrem portu czuwa Rada Portu, ale jak dotychczas nie nie zrobiła i w przyszłości nie będzie w możności coś zrobić. Na razie jest to instytucja bardzo kosztowna. Prezydent jej pobiera rocznie 2 000 funtów szterlingów, co przy niedawnym wysokim kursie szterlinga czyniło przeszło ćwierć miliarda mk. n., gdy cały dochód brutto z portu wynosił 360 milionów mk. Rada Portu złożona jest z 5 Gdańszczan i z 5 Polaków (28-miljonowe państwo tyle przed-

stawiciele co 350-tysięczne państwowko gdańskie). Jeśli przedstawiciele polscy na prawo, to gdańscy zawsze na lewo a rozstrzyga prezydent — czy wobec tego możliwa praca na serio? Przy najblaszszej sprawie delegacja gdańska wyjeżdża z polityką, czy chodzi o stenotypistkę, czy o inną siłę, wszystko musi być niemieckie. Gdy szła sprawa o język urzędowy, delegacja polska domagała się polskiego i niemieckiego, co delegaci gdańscy uznali za prowokację, wołając, że „alles muss deutsch sein“.

Różnice też w sprawach zasadniczych! Gdańszczanie uważają, że Polska jest tylko do płacenia, więc domagają się zniżek taryfowych na kolejach polskich i podwyższonej stawek portowych. Ponieważ 90 proc. towarów przechodzących przez port pochodzi z Polski lub idzie do Polski, więc tak ulgi taryfowe jak stawki portowe obciążałyby tylko Polskę. Stąd więc delegacja polska w Radzie Portu stoi na stanowisku, że ciężary owe powinien ponosić port, a płynące stąd deficyty pokrywać winne w połowie Polska i Gdańsk.

Zresztą i stawki portowe byłyby niższe, gdyby nie wygórowana robocizna Robotnicy portowi dyktują ceny, gdyż posiadają monopol. Są w takiej ilości, jak

byli, gdy w porcie był ruch jeszcze słaby, dziś ze wzmożonym ruchem nie mogą mu podoląć i wysysują konjunkturę, nie ani słysząc Gdańsk nie chce, by wpuszczać do portu tańszego robotnika z Polski.

Port potrzebuje nagłego inwestycji. — Czy wobec opisanych stosunków nie byłoby naiwnością ze strony Polski, gdyby poważnie coś chciała inwestować w Gdańsku? Byłaby to inwestycja na gruncie obcym, byłoby to wyłożenie pieniędzy na urządzenie, co do których niema pewności, że swobodnie będzie można z nich korzystać. Gdańsk wystąpił z inicjatywą, by Rada Portu postarała się o pożyczkę zagraniczną, którą możnaby zainwestować na obszernych terenach nad Wisłą, będących własnością Rady Portu. Mogłoby to stać się tylko za zgodą współwłaściciela, więc rządu polskiego. Nie uważamy jednak, by rząd polski mógł się na to zgodzić. Wpierw muszą być zagwarantowane uprawnienia nasze w Wolnem Mieście, istniejące dotychczas na papierze. Wpierw Polska musi stać się panią w porcie, w którym według traktatu wersalskiego ma mieć swobodny, niezmieszany niekępowany dostęp do morza. Rada Portu nie zapewnia tych uprawnień, gdyż tak, jak dzisiaj, jest absurdem i do absurdu prowadzi całą kwestję istnienia i rozwoju portu gdańskiego. W. Z.

W poszukiwaniu drogi porozumienia.

Podczas gdy cały olbrzymi odłam prasy niemieckiej obozu nacjonalistycznego nawołuje ludność niemiecką do skupienia wszystkich sił i utworzenia jednolitego frontu opozycji i oporu przeciw okupującemu terytorium zagłębia Rury wojskom i władzom belgijsko-francuskim — szuka inny odłam prasy, zbliżony do sfery rządowych i w tajemniczości w zakulisowy ięg polityki niemieckiej jakichś dróg porozumienia i sposobów wycofania się z honorem. Mimo hałaśliwych i na efekt obliczonych nawoływań kanclerza Pieszy, reklamujących po całym świecie niezłomną wolę wytrwania do końca i podjęcia walki do ostateczności rozbrzmiewa w ostatnim czasie głos, znamionujący chwiejność zajętego przez Niemcy stanowiska i wykazujący wszystkie słabe strony załamującej się opozycji i rządu i finansistów i wielkich przemysłowców niemieckich. Niechaj tylko gdzieś ktoś w świecie wspomni o możliwości podjęcia akcji pojednawczej — a już stokrotnem echem odbije się wspomnienie to we wszystkich ministerstwach berlińskich, niechaj pojawi się gdzieś za granicą jakiś artykuł o konieczności doprowadzenia do załagodzenia powstałego konfliktu, a już prasa rządowa omawia artykuł taki we wszystkich zabarwieniach i komentuje go zawsze jak najczelniej. Najświeższym dowodem tej tęsknoty do zawarcia pokoju jest podchwycenie — tym razem przez całą prasę niemiecką — zapowiedzi przez

ambasadora amerykańskiego w Londynie Harveya, iż Ameryka wspólnie z rządem angielskim byłaby gotowa do podjęcia kroków na drodze do mediacji. Wiadomość ta podchwyciona przez prasę niemiecką — aczkolwiek posiada ona wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa — powitana została prawie że z entuzjazmem, co jest najlepszym dowodem istniejących dziś w Niemczech nastrojów. Niemcy — jak widać dzisiaj z zajętego przez nie wobec wiadomości tej stanowiska — okazałyby jaknajwiększą gotowość poczynienia jak najdalej idących ustępstw, byle tylko wyzbyć się okupantów z kraju.

W kołach dyplomatycznych niemieckich mówią obecnie już zupełnie otwarcie, że kompromis na jakimkolwiek podłożu nie byłby wykluczony, gdyby Francja zgodziła się na uregulowanie innych spraw na wschodniej granicy Niemiec. Najlepszym i najcharakterystyczniejszym wyrazem dążności do ugody z Francją przemysłowców niemieckich jest bardzo znamienity głos posła do parlamentu niemieckiego barona Rheinbarena, reprezentującego niemiecką partję, broniącą interesów Stinnesa i wielkiego przemysłu niemieckiego. Słowa Rheinbarena jak najwidoczniej inspirowane również przez koła rządowe wywarły olbrzymie wrażenie tem bardziej, że poдал on wszystkie warunki, na jakich według opinii wielkich przemysłowców francuskich — porozumienie

Inż. dr. Eugeniusz Meller.
(Norwimberga.)

O hegemonii artystycznej Polski nad sztuką norwimberską w dobie Jagiellonów.

(Studium na źródłach archiwalnych i badaniach najnowszych oparte.)

(Ciąg dalszy.)

Dla ekspertyzy krytycznej dzieł z krainy Piękna, kwestją niekiedy pierwszorzędnej wagi, jest stosunek sztuki do materiału, który zawsze tak na twórczości ciąży i tak potężnie na nią wpływa.

Widomo bowiem, że jedne marmury używane w Polsce i Niemczech są jakby stworzone dla najsłabszego modelu. Są zatem drobno-ziarniste, miękkie a przytem zbite, w przeciwieństwie do twardych, nie dających się dokładnie obrabiać, poryskanych przy robocie, gruboziarnistych. Do naszych pomników używano w średniowieczu, jeżeli nie drzew dębowych czy modrzewiowych to głównie dwa jeno gatunki marmurów, a mianowicie: węgierskie i salzburskie. Pierwsze z nich zwykle koloru czerwonego o odcieniach słabszych czy silniejszych, sprowadzano albo z łomów Siskke błędnie „Piszke“, jak donosi Kothe¹⁾,

położonego w komitacie Strygońsko-Esztergom (miedzy Buda a Granem), przypuszczalnie o góry Lisznicy (błędnie „Piszniter-Berge“), — albo też w łomów góry „Marmorkamień“ koło Lubowli, na Spizu, w najbliższym sąsiedztwie Małopolski zachodniej, jak donosił Ludwik Zejszner w swej cennej rozprawie²⁾.

Dzieł Wita Stwosza nie wykuwano w marmurze węgierskim, jeno w salzburskim, a to plamistym, lub z marmuru z okolic Granu, w którym wykonana była bezprzecznie płyta nagrobka w katedrze gnieźnieńskiej. Niczem sfinks, jest nagrobek ten arcybiskupa w katedrze miasta Gniezna, zagadką dla badaczy, dopatrujących w nim dzieła naszego Donatella, owianego również nimbem tajemniczości, jak żywy piewcy Illiady lub legenda szekspirowska. Boć bez napisu i podpisu nęci sarkofag tego wysokiego dygnitarza kościelnego oko znawcy, szukającego w tem tworzywie z epoki drugiej połowy XV wieku, osoby owego arcybiskupa z pastorałem i krzyżem procesyjnym w rękach i rzeźbionym na tarczy herbem z rodu „Poraj“.

Prof. Marian Sokołowski, badacz znakomity i wytrawny znawca Stwosza, wspomina, że ludowa tradycja

wysnuła swą senną odpowiedź na to pytanie o herbowej Róży i związała go z najstarszym i legendarnym Różycem, bratem św. Wojciecha. Wprawdzie Polkowski³⁾ stwierdził, że grobowiec ten przedstawia następcę kardynała Fryderyka na arcybiskupim tronie, a mianowicie Andrzeja Boryszewskiego, ale z całej koncepcji, charakteru i stylu rzeźby marmurowej nie wynika wszelako, z pod czegoż dłuta powstała ta w szlachetnym kamieniu, wyszła na świat. Dopiero Prof. Dr. Fr. Piekoskiński, na jednym z posiedzeń komisji do badań sztuki polskiej w Krakowie, przedstawiając odlew przepysnej arcybiskupiej pieczęci Jana Gruszczyńskiego z datą 1464, zwrócił uwagę, że względu na układ i ruch postaci, na słynny pomnik w katedrze gnieźnieńskiej, przez Sokołowskiego Stwoszowi przypisany, a rzekomo zatem sarkofagiem Gruszczyńskim będący. Spostrzeżenie to jest tem bardziej cenniejsze, albowiem nie posiadamy żadnego tekstu archiwalnego do nagrobka tego odnoszącego się, a nadto w żywotach arcybiskupów ni też w aktach kapituły owego miasta nie znać wzmianki o Stwoszowem dziele. Śmiało myśl Polkowskiego, że Wit Stwosz jedynie mógłby być tej znakomitej rzeźby godnym twórcą, podchwyc-

cił nawet sam Ehrenberg⁴⁾, zastanawiając się w krytycznej analizie cech i stylu tegoż grobowca nad możliwością przyjęcia podobnego aksjomatu. Prof. Sokołowski myśl tę pogłębił i naukowo uzasadnił, mimo że w inwentaryzacji prowincji Poznańskiej przez Kothe⁵⁾, czytamy objaśnienie do ryciny naszego pomnika tyżące się: „... spätgotisch, von einem bedeutenden Zeitgenossen des Veit Stoss, der jedoch dessen vornehme Auffassung nicht erreicht...“ Na podstawie jednakowoż porównań z innemi a nieomylnemi działami krakowskiego arcymistrza, doszedł Sokołowski do wniosku, że on to jedynie nadaje się na autora gnieźnieńskiego sarkofagu, albowiem: „... pewna miękkość i subtelność przejść z części wypiękłych do wklęsłych, pewna „sfumatezza“, jakby powiedzieli Włosi, w draperji pewna prostota a w całości względny spokój, wszystko właściwości W. Stwoszowi obce na pozór i wskazujące na pozór na innego artystę.

⁴⁾ Hermann Ehrenberg: Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen, 1893, pag. 37, 38.

⁵⁾ Julius von Kothe: Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen, 1897. T. IV, pag. 113.

¹⁾ Kothe: Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen, pag. 116, nota.

²⁾ L. Zejszner: Spiz. „Biblioteka Warszawska“, 1854, II. pag. 20.

³⁾ Polkowski: „Katedra gnieźnieńska“, 1874, pag. 146.

byłoby zupełnie możliwe. A warunki te są następujące:

1. Rząd francuski jest zdecydowany nie ustąpić z zagłębia Ruhry, dopóki nie dojdzie do porozumienia z rządem niemieckim w sprawie spornej kwestji między Francją i Niemcami. Francuzi nie mają żadnych politycznych celów. Nie jest zamiarem Francji ani jakakolwiek aneksja, ani też zwalczanie niemieckiej jedności politycznej.

2. Uregulowanie kwestji spornych może być tylko osiągnięte na podstawie ustalenia wspólności interesów pomiędzy wielkim przemysłem francuskim i niemieckim. Jednakowoż czysto prywatne ustalenie wspólności interesów zdaje się nie być wystarczającym, gdyż rząd francuski mógłby być przy tem narażony na nieuzyskanie swych należności.

Propozycje, na które przemysł niemiecki musiałby się zgodzić, musiałby dostarczyć rządowi francuskiemu odpowiednich gwarancji w udziale zysków. Fran-

cuzi przy tem zobowiązaliby się do tego, że nie będą przeprowadzać żadnych zamiarów opanowania niemieckiego przemysłu. Zupelne równouprawnienie między obu przemysłami byłoby zapewnione.

3. Ponieważ rząd francuski oświadczył, że nie wycofa swych wojsk dopóty, dopóki nie dojdzie do porozumienia z rządem niemieckim i ponieważ z drugiej strony rząd niemiecki zaznaczył, że nie chce rokować dopóty, dopóki Francuzi znajdują się w zagłębiu Ruhry, więc jedynym sposobem wyjścia z sytuacji będzie przy udziale obu rządów zawarcie układu pomiędzy przedstawicielami niemieckiego i francuskiego przemysłu. Układ ten następnie byłby oddany do zatwierdzenia obu rządów. Z chwilą zatwierdzenia zagłębie byłoby ewakuowane.

Bardzo znamienne, że rząd niemiecki dał już do zrozumienia, iż w akcji takiej, bez interwencji trzeciego jakiegoś państwa — przeszkadzać nie będzie i że nie odstrasza się nawet myślą pozornego umiędzynarodowienia zagłębia Ruhry.

Sprawa wywozu żywności z powiatów pomorskich do Gdańska.

Zakazu wywozu niema, ale jest konieczność ścisłej kontroli. Winne są władze gdańskie, które nie umiały zapobiedz wywozowi żywności polskiej do Niemiec.

Gdańsk, dnia 27 lutego 1923 r.

Kwestja zakazów wywozu żywności z powiatów pomorskich do W. M. Gdańska, wydanych rzekomo przez władze polskie niepokoi jeszcze ciągle opinię publiczną w Gdańsku. Kwestja ta znalazła obecnie nowy odgłos w niemieckiej prasie z powodu odnośnej interpelacji niemiecko-nacjonalistycznego posła Brodowskiego w Volkstagu gdańskim i wskutek odpowiedzi, jaką Senat na interpelację tę dał i którą w prasie ogłosił.

Porównawczo wydawało się nam, że dla ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy jest koniecznem zwrócić się o wyjaśnienia także i do drugiej strony t. j. do władz polskich, poprosiliśmy Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku o informacje. Wyczerpujące wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy, brzmią w sposób następujący:

Senat W. M. Gdańska zwrócił się do Komisarjatu Generalnego tak w drodze pisemnej jak ustnej z zawiadomieniem, że starosta powiatu Wejherowo oraz starostowie powiatów Puck i Tczew wydali zakaz wywozu żywności z tych powiatów do W. M. Gdańska. Senat wyraził przytem opinię, że podobne zarządzenia sprzeciwiały się umowie gospodarczej z 24 października 1921 r. i prosił o dołożenie starań, aby zarządzenia te zostały cofnięte. Ze strony Komisarjatu Generalnego stwierdzono i zawiadomiono o tem Senat, że starostwie wymienionych powiatów jako też i inni starostowie powiatów pomorskich nie wydawali zakazu wywozu żywności z tych powiatów ani wogóle, ani specjalnie do Gdańska. Informacje przeto Senatowi są nieścisłe.

Co się tyczy poszczególnych wypadków zakwestjonowania przez władze polskie obywatelom gdańskim zakupionej w Polsce żywności, to wypadki, które Senat konkretnie Komisarzowi Generalnemu przedstawił, przyrzeczono zbadać, przyczem samo przez się rozumie, że gdyby przytem wyszły na jaw ewentualne nadużycia organów polskich, zostana one przez Rząd ukrócone. Pierwszy jednak przegląd nadesłanych Komisarjatu zażaleń wskazuje na to, że przyczyny, wskutek których one powstały, szukać należy nie w nielegalnych zakazach lub w nielegalnych zarządzeniach polskich władz wykonawczych, ale raczej w ścisłym przestrzeganiu litery umowy warszawskiej oraz w ścisłym i nie zawierającym w sobie nic nielegalnego nadzorowaniu obrotu środkami żywności.

Senat W. M. Gdańska położył bardzo wielki nacisk na to, aby Umowa warszawska była interpretowana możliwie najbardziej. Rząd Polski, który postanowienia umowy traktował jak najbardziej rozszerzająco, przedewszystkiem w tych działach: jakkolwiek nie miały w tem przecie żadnego interesu, widział się zmuszony wskutek stano-

wiska i życzeń Senatu zastosować ze swej strony równie ścisłą interpretację, trzymającą się bezwzględnie litery ustawy. Rzekome trudności, na jakie natrafiają kupcy gdańscy, zakupujący żywność w Polsce, celem dalszej rozprzedaży na obszarze W. M. Gdańska nie są niczem innym, jak ścisłym przestrzeganiem postanowień artykułu 40 umowy państwowej.

Co się tyczy trudności, na jakie żala się prywatne osoby przyjeżdżające do Polski po żywność, to i tutaj, nie przesadzając w niczem zarządzonych badań nie można się dopatrzeć zarzucanej władzom polskim niewłaściwości postępowania lub naruszenia umowy warszawskiej. Osoby prywatne mogą bez przeszkód zakupywać i zabierać ze sobą żywność, przeznaczoną dla własnego zapotrzebowania. Uprzątnąć sobie jednak należy, że ze względu na możliwość nielegalnego handlu, kontrola nad obrotem artykułami tak cennymi obecnie jak żywność była zawsze i jest koniecznością. Konieczność tej kontroli i konieczność wykonywania jej jaknajściślej, stała się w dzisiejszych czasach tembardziej aktualna, że nielegalny handel i przemykanie ogromnych ilości żywności polskiej przez terytorjum gdańskie poza granice polskiego obszaru celnego czyli do t. zw. wspólnej zagranicy, przybrały olbrzymie rozmiary. Z tych nader ważnych powodów konieczną jest przeto także bardzo ścisła kontrola nad przeznaczeniem tych ilości żywności, które osoby prywatne, bez względu na to, czy są mieszkańcami Polski, czy W. M. Gdańska, zakupują rzekomo dla swej własnej potrzeby.

Na konieczność kontroli takiej wskazuje także ten fakt, że władze W. M. Gdańska nie umiały zanobiec wywozowi olbrzymich mas żywności polskiej przez Gdańsk, a poza już wykrytymi nadużyciami, n. p. wywozu maki polskiej i zboża polskiego, jest notorycznie wiadomem, że przez Gdańsk nielegalnie wywieziono z Polski tysiące ton żywności. Co więcej, stanowisko, jakie gdańskie wykonawcze władze celne zajęły wobec żądań i postulatów Rządu Polskiego (t. j. jedynie kompetentnej, przełożonej władzy celnej), a mających na celu należytą ochronę granic, wskazuje na to, że kontrola nad obrotem środkami żywności w okolicach sąsiadujących z odcinkiem granicy celnej polskiego obszaru celnego, powierzonym gdańskim organom celnym, jest nie tylko celowa, ale wprost konieczna, i to tak w interesie Państwa Polskiego i jego ludności, jak i w interesie W. M. Gdańska i jego mieszkańców.

Urzednicy stanowiący skład gdańskiego Zarządu cel nie dają Rządowi Polskiemu żadnej gwarancji, że służba celna na powierzonym im odcinku granicy polskiego obszaru celnego jest wykonywana tak,

jak tego wymaga jednolitość służby celnej na wszystkich granicach tego obszaru i jak tego wymagają interesy tego obszaru.

Świadczy o tem dobitnie publiczne zgromadzenie urzędników gdańskiego zarządu cel, odbyte w dniu 29 listopada 1922 r. i powzięta na tem zgromadzeniu rezolucja, określająca zapatrywania i nastrój, jaki wśród tych urzędników panuje, oraz stanowisko, jakie oni zajmują wobec Rządu Polskiego i jego kompetentnych zarządzeń.

Rząd Polski jest więc zmuszony przez zarządzenia przeprowadzone na swem terytorjum chronić swoje własne interesy i interesy W. M. Gdańska, włączonego w polski obszar celny i chronić je tak długo, jak długo gdański zarząd cel nie zastosuje się do wszystkich obowiązujących traktatów, ustaw, postanowień i zarządzeń w zakresie spraw celnych.

Tak brzmią wyjaśnienia Generalnego Komisarjatu. Stwierdzają one ponad wszelką wątpliwość, że postępowanie władz i organów polskich w powyższej sprawie jest bez zarzutu i że twierdzenia Senatu gdańskiego są pozbawione wszelkiej podstawy tak prawnej jak i faktycznej.

Mały obrazek z Rosji

Prasa ukraińska przytacza tekst komunikatu, przesłanego przez jekaterynosławski gubernialny komitet partii komunistycznej, centralnemu komitetowi partii komunistycznej Rosji i Ukrainy. Komunikat ten jaskrawo obrazuje sytuację, którą można nazwać rozpaczą:

„W gubernji trzeci miesiąc panuje straszliwa klęska głodowa. Władze miejscowe nie posiadają środków do zwalczania wszystkich skutków tej klęski. Włościanie i ludność miasteczek, doprowadzeni do rozpacz, samowolnie zabrali ze składów żywnościowych zboże, przygotowane do zasiewów wiosennych; powszechnie szerzą się epidemie tyfusu i innych chorób zakaźnych; śmiertelność wśród dzieci dosięgła ogromnych rozmiarów. Są wszę, w których na 500 mieszkańców niema ani jednego dziecka do 9 lat. W całej gub. niezmiernie wzrosła liczba przestępstw; wszystkie więzienia są przepełnione dziedzicami zabójcami i rabusiami.

Po wsiach grasują watahy bandytów, rabujące bogatszych chłopów, sklepy kooperacyjne i skład towarów na stacjach kolejowych. Zamknięcie przedsiębiorstw przemysłowych utworzyło wielkie kadry bezrobotnych, którzy nie chcą powracać do miejsc swego zamieszkania i żądają udzielenia sobie urzędowej pomocy aprowizacyjnej, która jest im udzielana w celu uniknięcia rozruchów. Ztąd jako skutek wpływa zerwanie wszystkich planów gospodarczych i pogorszenie stanu wewnętrznego gubernji. Między członkami miejscowych organizacji partii komunistycznej zapanował zupełny upadek ducha. Większości towarzyszy zdaje się, że są oni beznadni, również jak władza miejscowa, poddać wszystkim nieszczęściom, które spadły na nas. Zarejestrowano masowe przypadki uchylenia od wykonania obowiązków i porzucenia szeregów partyjnych przez wapiących. Prosimy jaknajśpieszniej rozważyć, zaznaczony przez nas, rozpaczliwy wewnętrzny stan gubernji.

Co słyhać na Pomorzu?

— Puck. (Niesłychane stosunki. Z przykrością powstaramy za „Gazetą Kaszubską” rzecz, malująca niebywałe stosunki, panujące w Pucku. W każdym razie uważamy, że prasa spraw takich nie powinna pomijać milczeniem, gdyż zło zagnieżdżyłoby się w przeciwnym razie na stałe.

„Gaz. Kasz.” donosi:

Na Lotnisku Morskiem w Pucku wykryto przypadkowo olbrzymie kradzieże węgla. Złodziej zdradził się niechcąc. Chor. Grabowski był pewnego dnia oficerem inspekcyjnym Garnizonu i wpuścił do aresztowanego kaprala narzeczoną. Poszedł następnie — za nią na dworzec i pod pretekstem, że narzeczoną pragnie się jeszcze z nią zobaczyć — wprowadził ją do dogodnego sobie lokalu, gdzie usiłował ją zgwałcić. To narobiło krzyku i znaleźli się wnet świadkowie.

To samo dotyczy zarzutów niemieckiej prasy gdańskiej, zamieszczającej bezkrytycznie komunikaty biura prasowego Senatu. Z pośród tej prasy „Danziger Allgemeine Zeitung” zaryzykowała nawet argument tego rodzaju, iż skoro Polska zgarnia (!!!) korzyści z unji cłowej i zniesienia granicy gospodarczej, w czem — jak pisze „Danziger Allgemeine Zeitung” — Gdańsk nie miał żadnego interesu, to musi również nosić pozornie ujemne strony tego stanu rzeczy. Czytając taki absurd, chcielibyśmy tylko widzieć, jakby wyglądał Gdańsk, gdyby istniała w dalszym ciągu granica gospodarcza i cłowa między Polską a Gdańskiem. Czy możemy przypomnieć „Danziger Allgemeine Zeitung” zimę i wiosnę roku 1921, gdy Gdańsk błagał Polskę o żywność? Czy potrzeba również przypomnieć pismom niemieckim enuncjację gdańskich kół gospodarczych i osobistości kierujących w gdańskim życiu gospodarczym (n. p. przemówienie Jewelowskiego na zebraniu w Sopocie), stwierdzające, że jeśli Gdańsk niema w tej chwili kilkunastu tysięcy bezrobotnych, jeśli kupiectwo i przemysł gdański znajduje się w okresie rozkwitu, to jest to jedynie następstwem związku gospodarczego Gdańska z Polską?

Chor. Grabowski, aby nieprzyjemną tę historię zatyszczać, chciał narzeczonej kaprala wręczyć nieco wysokowartościowych walut — jak dolary itd.

I to go zdradziło. Został aresztowany i odstawiony na Komendę Placu w Pucku, poczem miał być przewieziony do Grudziądza.

Serżentowież miał kłaniasie do wagonowo. Klientów miał kilkanaście w Pucku, a m. in. niemi podobno i p. P. żydka bolszewickiego, czy litwackiego. Żydek podobno ułotnił się (czyżby jakim chydroplanem z lotniska?)

Ale i chor. Grabowski nie został bez pomocy. W areszcie, na komendzie placu dostał cywilne ubranie, paszport i mądre wskazówki, wedle których trafił podobno aż do Berlina. Musiał widocznie posiadać świątliwych i sprytnych przyjaciół, skoro mu nawet z pod oka warty i z za krat ucieczkę ułatwili i do Berlina drogę wskazali.

Wogóle małe bagienko, które naraża Skarb Państwa na milionowe straty, boć nie tylko węgiel, ale i inne materiały wędrowały z Lotniska bez przeszkód do handlarzy, cz. też warsztatów na przeróbkę.

Również i w koszarach w stolarni w Pucku coś się tajemniczo na ucho opowiada o dębowych meblach i protokółach, o których „stolarz nie potrzebuje się obawiać, że je robił”. Naturalnie, że żołnierz na tyle jest mądry, iż nie obawia się o to, bo spełnił rozkaz dozorczy.

Mój Boże — kiedyż to tę stajenkę Augiasza w puckim garnizonie wyczyszczać?

— W związku z kradzieżami na Lotnisku krąży tu pogłoski, że Grabowski, chorąży lotniska, mar. Górski, pisarz kancelaryjny, Polonetzky i inni należeli do tajnej organizacji niemieckiej propagandy, wrogiej Polsce. Ludność jest ogromnie zaniepokojona kręci tą robotą. Jest wielce pożądanem, aby policja i żandarmerja jak najenergiczniej przeprowadziła dochodzenie.

— Gdynia. (Wycieczka kaszubska do Warszawy.) P. Antoni Abraham ogłasza: W sprawie wycieczki do Warszawy, Krakowa itd. donoszę jeszcze na liczne zapytania, że wycieczka wyruszy napewno 15 marca z sali p. Grzegorzewskiego w Gdyni. Wobec tego proszę wszystkich, którzy się zgłosili, aby przybyli do Gdyni dzień przedtem, abyśmy się naradzili i poznać mogli. Zgłoszenia nowych uczestników przyjmuję jeszcze do 10 marca. Wszelkie koszty podróży tam i z powrotem, całkowite utrzymanie i bilety do teatrów itd. wynosić będą 70 tysięcy marek.

— Kościerzyna. (Wysprzedaż lasów okolicznych.) Donoszą, iż w okolicy Kościerzyny kręci się dwóch handlarzy drzewa, którzy kupują drzewo przeważnie z lasów prywatnych i wysyłają je do zagranicy, najczęściej do Holandji i Anglii. Kupuje się tu także torf i wysyła dalej. Wskutek tego drzewo bardzo podrożało. Ceny na drzewo opałowe są wprost niesłychane.

— (Ohydne morderstwo.) Dnia 20 lutego późnym wieczorem napadli bandyci gospodarza Kuźawskiego z Wojtaja, pow. Kościerzyna, który sprzedał swoją posiadłość za około 10 milj. marek. Trzech zamaskowanych bandytów zapukało do drzwi i na zapytanie właściciela: „kto tam jest” rozbili drzwi i wpadli do budynku. Zaświeciliś lampę elektryczną dopadli do łóżka, gdzie leżał syn właściciela i wyrzucili go, poczem ten zdołał zbiedz. Natrafiliś na ojca załadali od niego wydania pieniędzy. Nie otrzymawszy odpowiedzi wystrzelili. K. ugodzony w pierś padł trupem na miejscu. Równocześnie uderzyli żonę właściciela jakimś twardym narzędziem tak, iż ta padła bezprzytomnie na ziemię. Śledztwo policyjne nie dało zrazu żadnego wyniku. Zbrodniarzom nie udało się skraść pieniędzy, ponieważ syn zbiegł bosy i w koszuli do wioski i oznajmił sąsiadom o zjściu. Spłoszeni bandyci uciekli.

Żbrodniarzy już wykryto. Są nimi: Aleksy Dobrowolski z dwoma synami. Do wyśledzenia ich przyczyniła się najwięcej posterunkowy Sostak z Czarniejwody.

— **Chojnice.** (Zniszczenia ostatniej burzy.) „Głos Pom.” donosi o szkodach wyrządzonych w Chojnicach przez ostatnią burzę. Wicher, jaki szalał przed kilkunastu dniami wyrządził wielkie szkody w mieście i okolicy. W ul. Strzeleckiej przewrócił z korzeniami kilka najmniejszych jesionów na ulicę, hamując ruch uliczny, kilka było sztuk pochylił tak znacznie na ul., że cała liczba drzew, które były ozdobą tej ulicy, a zarazem darzyły cieniem w dni gorące, musiała być ucięta. Prócz tego uszkodził wiatr przewody elektryczne tak znacznie, że koszty reparacji będą wynosiły około 800 000 mk., które ponosi gmina miasta.

— **Chełmno.** (Plesz z Syberji.) W tych dniach powrócił do swej wioski z Syberji, gdzie przebywał kilka lat jako jeńiec, niejaki Adam, syn tu zamieszkałego kolonisty. Podróż odbywał pleszo razem z 8-miu kolegami; jednak tylko on sam przeszedł tę olbrzymią przestrzeń wszyscy inni zmarli w czasie wej 2-letniej podróży. Przybywszy do domu, zastał swą żonę zamężną z innym.

Kossowo, pow. świecki. (Pożar) Dnia 21 bm. o godz. 9 wiecz. wybuchł w tut. miejscowości w gospodarstwie p. Kühna pożar. Spaliły się do szczytów wszystkie zabudowania, cały inwentarz martwy, część inwentarza żywego i setki centnarów zboża. Dzieci wyratowano wejściem przez okna do palącego i walącego się domu. Pożar powstał przez nieostrożność służącej, którą wysłano z lampą po benzynę, znajdującą się w komorze (!) na odmrożenie nóg dla dzieci. Widocznie lampa zapaliła ulatniającą się benzynę. Służąca została poparzona ciężko na twarzy. Szkody sięgają setek milionów. Były to bowiem budynki gospodarstwa, mającego przeszło 200 morgów ziemi.

Kartuzy. (Ceny targowe.) Na śródownym targu płacono za funt masła 8000—11 000 mk., za mendeł jaj 6000 marek, wołowina 4500 mk., wieprzowina 6000 mk., litr. mleka w mleczarni 1000 marek.

— **Pełnia.** (Rozbój w jasny dzień.) Pewien pan z Garca wysłał woźnicę swego na jarmark do Starogardu, by sprzedał tam konia. Zalatwivszy wszystko wybrał się woźnica z pieniędzmi około godz. 11-tej przed południem w drogę do domu. Ledwie jednak wyszedł z miasta, gdy nadadło go trzech rozbójników, z których jeden pchnął go kłitem w pierś, drugi trzymał go w nasę, a trzeci odebrał mu wszystkie pieniądze. Potem uskowczyli w pole w stronę Owidza. W napastnikach poznał woźnica trzech mężczyzn, którzy na jarmarku — pewnie dla pozoru — targowali z nim o konia, a później byli świadkami, gdy sprzedał konia innym i otrzymał pieniądze.

Policja stergardzka przytrzymała jednego z rabuszy jeszcze tego samego dnia w okolicy Starogardu, drugiego zaś przydybała w pociągu, gdy zamierzał uciec się do Czerska. Prawdopodobnie uda się wyśledzić całą szajkę.

— **Starogard.** (Robotnicy i rzemieślnicy do Francji.) Wobec projektowanych zapotrzebowań z Francji na rob. różnych gałęzi przemysłu Państw. Urząd Pośredniczący Pracy w Starogardzie komunikuje, że jest upoważniony do rejestrowania chętnych na wyjazd do pracy do Francji. Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach od 8—12 i 3—4 w Starogardzie pokój nr. 7.

— **Do wszystkich rolników Pomorza.** Na zasadzie ustawy sejmovej z dnia 8 V. 1919 r. Dz. pr. Nr. 31 poz. 201 zwalnia Ministerstwo Skarbu na rzecz Ministerstwa Rolnictwa benzynę o ciężej gatunkowym 750—770 przeznaczoną dla celów orki silnikowej od wszystkich opłat skarbowych z tem, że produkta te użyte być mają wyłącznie dla celów rolniczych pod kontrolą odpowiednich władz skarbowych. W celu uzyskania od Ministerstwa Rolnictwa certyfikatów zwolnienia na pobór pewnej ilości benzyny rolniczej względnie nafty, Pomorska Izba Rolnicza uprasza wszystkich rolników, którzy zainteresowani są w tej sprawie o nadesłanie zgłoszeń pod adresem Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu ul. Sienkiewicza 40 — podając 1) ilość zanotrzebowanej benzyny względnie nafty, 2) do jakiego rodzaju maszyn mają być użyte, 3) dokładny adres majątku oraz stacji kolejowej.

Nadmienia się, że benzyna i nafta zwolnione od opłat skarbowych, przeznaczone są wyłącznie dla celów rolniczych, a to pod kontrolą władz skarbowych i dlatego do innych celów użyte być nie mogą.

— **Kupno domu dla Bursy Pomorskiej w Poznaniu.** Jak się dowiadujemy z kół filomatycznych, Związek b. Filomatów Pomorskich, nabył za 47 milionów mk. dom przy Górnej Wildzie 83 w Poznaniu celem stworzenia Bursy dla akademików pomorskich, studiujących w uniwersytecie poznańskim. W domu tym zostaną urządzone po stopniowym usunięciu obecnych lokatorów mieszkania dla akademików.

— **Grebocin, pow. toruński.** (Napał bandycki.) Napał dokonano w tych dniach kilku nieznanym sprawców na dom niejakiego Marzana Ludwika. Steroryzowawszy mieszkańców, wymusili 600 000 oraz czek na 10 dolarów i znikli.

Rozmaitości

— **Najwprawniejsza stenotypistka.** Rekord europejski szybkości pisania na maszynie jest udziałem pewnej młodej angielskiej, panny Mill-cent Woodward.

Stenotypistka ta pisze prawie z taką samą szybkością, z jaką czyta się zwykłe głośno książkę, t. j. z szybkością 150 wyrazów na minutę. Taką samą też szybkość osiąga, pisząc z przewiazanymi chustką oczyma.

Niezwykła ta zręczność jest też odpowiednio wynagradzana, panna Woodward bowiem pobiera najwyższą pensję, jaką dotychczas osiągnęła jakakolwiek stenotypistka w Anglii, mianowicie tysiąc funt. szterl. miesięcznie. Do tak wysokiego wynagrodzenia przyczynia się zapewne i ta okoliczność, że panna Woodward pisze zupełnie bez błędów. „Drogocenne” jej ręce ubezpieczone są na 5000 funt szterl. przez firmę, zatrudniającą ową fenomenalną rekordzistkę.

Wyjątkowo jednak panna W. jest w stanie osiągnąć jeszcze większą szybkość. Tak np. podczas ostatniego konkursu zdołała pisać z szybkością 173 wyrazów na minutę, ale tak wyteżona praca nie może trwać ponad godzinę.



Luty	Aleksandr. i Nestora B.
28	Wschód słońca o godzinie 7.29
środa	Zachód o godzinie 6.10
	Wschód księżyca o g. 2.08 r.
	Zachód o godzinie 4.44 pn.

* **Powtór delegata rządu polskiego dla spraw reemigracyjnych.** (AW.) Wczoraj przybył z Warszawy i objął z powrotem urzędowanie delegat rządu polskiego dla spraw reemigracyjnych p. Roman.

* **Przeciw podróżnieniu wizy dla obywateli niemieckich.** Prasa gdańska, jak to było do przewidzenia, uskarża się, że władze konsularne polskie, którym podlega biuro paszportowe, nałożyły za przejazd przez korytarz polski dla obywateli niemieckich podwyższenie opłaty za udzielenie wizy do 45 000 marek niemieckich w obie strony. Zdaniem prasy niemieckiej dojdzie wskutek tego do zupełnego zizolowania Gdańska i do zupełnego zastoju ruchu komunikacyjnego między Rzeszą niemiecką a W. Miastem Gdańskiem. Oprócz kupców, których interesy sprowadzają na tutejszy teren ucierpią zdaniem prasy niemieckiej przede wszystkim artyści, uczeni i t. d.

Lamenty prasy gdańskiej wydają nam się bezpodstawne, bowiem władze nasze mniej zażończonym kupcom niemieckim, którzy wykazują konieczność podróży do Gdańska, poczynią o ile zajdzie tego potrzeba zapewne jakieś ustępstwo, tak samo postąpią sobie zapewne wobec na stałe zaangażowanych artystów, że „uczeni” w rodzaju Lettow-Vorbecka, Kunzego, majora Ankra i innych zapłacą za wizę tyle, ile przepisyują ustawy paszportowe, to nikt przez to pokrzywdzony nie będzie, a gdańska ludność nie na tem nie straci, że ci „uczeni” wogóle tu nie przybędą. Raczej przeciwnie...

Prasa niemiecka radzi, aby wybudowano jakąś skróconą odnogę kolejową wprost do Malborka i zaprowadzono między Gdańskiem a tem miastem dogodniejszą bezpośrednią komunikację. Tak też zapewne sobie Gdańsk postąpi, byle tylko nie opłacać wizy polskiej...

* **O zniesienie przymusowej administracji wynajmu mieszkań.** Na ostatnim posiedzeniu właścicieli domów powzięto jednogłośnie rezolucję domagającą się zniesienia przymusowej administracji wynajmu mieszkań oraz podwyższenia czynszu mieszkaniowego o 120 proc. w stosunku do cen przedwojennych za mieszkania zwyczajne i o 200 proc. za mieszkania połączone ze składami.

* **Wypadek samochodowy w Sopocie.** Wskutek poślizgu, jaka powstała po dwudniowej odwilży i ponownych przymrozkach pośliznął się samochód jadący w Sopocie ulicą Morską tak nieszczęśliwie, że najechał na niejakiego Heringa, kalecząc go niebezpiecznie. Heringa trzeba było oddać pod opiekę lekarską. Samochód doznał również wielkich uszkodzeń.

* **Kradzieże w fabryce papierosów Borga.** W tutejszej fabryce Borga wykryto znaczne kradzieże papierosów, których dopuszczała się jedna ze skladowych, drogą fałszowanych podpisów. Sprawa kradzieży wykryła się wskutek tego, że w ostatnim czasie sprzedawano pod ręką papierosy po zupełnie niskiej cenie.

* **Wizy polskie opłacane w frankach francuskich.** Tutejsze biuro paszportowe pobierać będzie w przyszłości od obywateli niemieckich za przejazd przez korytarz polski w obie strony 32 franki francuskie, płatne w markach niemieckich według dziennej kursu a za przejazd jednorazowy 16 franków według takiegoż obciążenia. Ta sama opłata obowiązywać będzie obywateli niemieckich za przejazd do Polski. Obywatele niemieccy zamieszkali w Gdańsku płacić będą za wizę do Polski i wyjazd 1500 marek.

Towarzystwa.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwieregasse. — Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwieregasse od godz. 7—9 wiecz. Druhny i druhów uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Młodszych sportu oraz zwolenników „Sokola” uprasza się także o przybycie. Czołemu Naczelnik.

Baczność Moniuszko! Lekcję śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki o godz. w pół do ósmej wieczór w sali gimnazjum polskiego przy Petershagen. Przygotowanie pieśni ludowych na kwiecień i występ w Toruniu na zjeździe kół śpiewaczych, wymaga jawienia się wszystkich członków czynnych. Zarząd.

Sidlica. Lekcja śpiewu koła śpiewaczego „Harmonja” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7½ na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brama udziału w każdej lekcji. Zarząd.

Wrzeszcz. Lekcje „Cecylii” odbywają się stale w środy o godz. 7½ wiecz. w b. koszarach telegrafistów. Zarząd.

* **Baczność „Lutnia” w Oliwie!** Z powodu zajęcia lokalu ćwiczeń dla innych celów odbędzie się przyszła lekcja śpiewu już w czwartek 1 marca, a nie w piątek — o godzinie 8-ej wieczorem. Zarząd.

Wydawnictwa.

Nowoczesny motocykl przez Kpt. wojsk. samoch. St. Szydelskiego wyszedł nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie w bibliotece „Technik Praktyczny”. Ten podręcznik budowy, obsługi, rozboru naprawy, czas jazdy, ilustrowany 111 rycinami i 1 tabl. cą daje przegląd wyczerpujący całej techniki motocyklistycznej i jest zarazem praktycznym przewodnikiem dla właścicieli motocykli i mechaników. Książka ta przypomina tego rodzaju wzorowe wydawnictwa amerykańskie. Format kieszonkowy.

Rocznik Automobilklubu Polski 1923 — Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie, wydany staraniem Klubu pod redakcją Inż. Altdorfera i Kpt. Szydelskiego z 21 rycinami w tekście, z 7 planami miast i mapą automobilową Polski. Zawiera na 330 stronach: Przepisy i ustawy w kraju i zagranicą. Praktyczny poradnik techniczny z licznymi tabelami, wykaz dróg i miejscowości z informacjami, wiadomości sportowe, kalendarium etc. Format poręczny — oprawa trwała płócienna.

Hodowla królików napisał J. Victorini. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Z jedną tablicą kolorową i 25 rycinami w tekście. Treść: Rasy królików. Pomieszczenie królików. Rozmnażanie. Żywnienie i pojenie. Zużytkowanie królików. Choroby królików. Książka ta nader cenna dla wielkiego i małego hodowcy królików.

Dojenie krów i obchodzenie się z mlekiem przez J. Neumanna. Cenna ta książka wyszła obecnie w drugim wydaniu w bibliotece „Z teorii i praktyki gospodarstwa wiejskiego”, nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Broszura ta opatrzona 17 rycinami — omawia istotę mleka i jego powstanie, dojenie, obchodzenie się z mlekiem i przykłady żywienia krów. Praktyczna ta książka, będąca owocem wieloletnich doświadczeń, będzie cenną pomocą dla każdego rolnika.

Nr. 8 Tygodnika Humorystyczno-Satyrycznego „Szopka” zawiera wśród bogatej treści następujące ilustracje: Z Skwirczyńskiego „Budowa Rzeczypospolitej”. H. Nowodworskiego: Z teki Arcydział Karykatury Wszechświatowej. Z akwofortu F. Goyi. Z Skwirczyńskiego: Czarna Reakcja. B. Kolfskiego: Materjały życiowe do ustawy o „numerus clausus” ku uwadze pp. Senatorów i Posłów. (—): Bilecik wizytowy. H. Nowodworskiego: Sochn-fiskowany. K. Mackiewicz: Niezarejestrowane Tow. Akcyjne komandytowa i spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością. (ciąg dalszy.)

Wiadomości gospodarcze

Obciążenie podatników w Anglii, Francji i Ameryce.

Na pisemne zapytanie odpowiedział w angielskiej Izbie gmin minister skarbu, że długi angielskie w Ameryce wynoszą łącznie 4910 milj. funtów sterlingów. Angielski podatnik płaci rocznie 10 i pół funtów sterlingów podatków bezpośrednich i 6 funtów i 2 szyl. pośrednich. Podatnik francuski płaci rocznie 242 franki bezpośrednich i 192 pośrednich, amerykański zaś 13,60 dolara bezpośrednich i 12,07 dolara podatków pośrednich.

Szczegóły organizacyjne polskiej wystawy przemysłowej w Rumunii

Na podstawie ścisłych badań przeprowadzonych przez specjalnego delegata w Rumunji i informacji z tamtejszych źródeł zasięgniętych Zarząd Targów Wschodnich ustalił ostatecznie na nowych do obecnych warunków dostosowanych zasadach swój pierwotny plan polskiej wystawy ruchomej w Rumunji w formie, mającej przede wszystkim na celu udostępnić jak najliczniejszemu producentom bez większych ofiar finansowych udział w tym pierwszym zagranicznym występie polskiego przemysłu.

Ze względu na to, że przy obecnym stanie nowej waluty i przy dzisiejszej koniunkturze na naszym rynku wewnętrznym projektowany zrazu objazd wymagałby wkładów nie proporcjonalnie wysokich, urządzony będzie na razie celem umniejszenia uczestnikom preliminowanych kosztów najpierw tylko pierwszy, tymczasowy postój tej wystawy w Czerniowcach, który trwać będzie dni 14 od 18 marca br. począwszy. Po upływie zaś dwóch tygodni próbną ten pokaz przemieniony zostanie automatycznie na stałą, centralną nieustającą wystawę, który stać będzie pod trwałem kierownictwem i opieką Centralnej reprezentacji rumuńsko-balkańskiej Targów Wschodnich w Czerniowcach i w razie możliwości urządzić będzie periodycznie własnymi już środkami wystawy okrzęne w innych miastach Rumunji i całego Balkanu.

Ta forma organizacji pozwoliła ograniczyć opłatę za udział w wystawie do min. malnej kwoty 250.000 mkp., kosztem której wystawca polski otrzyma przydział na wystawie czerniowieckiej w ubikacjach, położonych w samym centrum miasta, umieszczenie w katalogu wystawy i reklamę prasową w całej Rumunji z prawem uczestniczenia następnie już bez osobnej dopłaty w projektowanym przesunięciu wystawy do innych miast rumuńskich.

Wystawcy nie reflektujący na dłuższe pozostawienie swych eksponatów w Rumunji, mogą je po 14-tu dniach wycofać bez opłaty dla powrotnego w myśl udzielonego wystawie udogodnienia przez Min. Skarbu. Natomiast reprezentacja Targów Wschodnich w Czerniowcach gotowa będzie podjąć się stalego zastępstwa wszystkich firm udział w wystawie biorących, celem pośredniczenia między nimi a kupcami rumuńskimi na podstawie specjalnych układów.

Czerniowce, jako główne centrum handlowe Bukowiny, odwiedzane tłumnie przez kupców z całej Rumunji, posiadając dotąd jeszcze żywe tradycje ścisłego gospodarczego kontaktu z Małopolską nadają się dla przemysłu i handlu polskiego znakomicie na miejsce zahaczenia bezpośrednich stosunków z Rumunją.

Parcelacja większej własności.

Parcelacja większej własności ziemskiej w okresie od 1919 do 1 grudnia 1922 na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (za wyłączeniem Kresów Wschodnich) w myśl Ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej przedstawia się w świetle cyfr w sposób następujący:

Rozparcelowano 3522 obiekty ogólnego obszaru 338.981 h. W tem z parcelacji państwowej, prowadzonej bezpośrednio przez Urząd Ziemijski z majątków państwowych 804 posiadłości ogólnego obszaru 155.410 ha. Z parcelacji, prowadzonej przez instytucje społeczne, pozostające pod nadzorem Urzędów Ziemijskich, rozparcelowano 518 posiadłości, ogólnego d. c. n. do obszaru 94.922 ha. Przez osoby prywatne zostało rozparcelowanych pod nadzorem Urzędów Ziemijskich we wspomnianym okresie sprawozdawczym 2200 posiadłości ziemskich, ogólnego obszaru 88.649 ha.

Utworzono do dn. 1. 12. 1922, 31.586 parcel na przestrzeni 177.421 ha. Obsadzono dotychczas 16.510 nabywców na przestrzeni 99.388 ha. (Odnosne dane są jeszcze niekompletne i w stadium napływania).

Wśród nabywców przeważali małorolni 10.230 gospodarstw (62 proc.) oraz bezrolni 3480 parcel (21 proc.) poważny odsetek stanowiła miejscowa służba folwarczna 1162 gospodarstw (7 proc.).

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 27 lutnia 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 36000, Bank Handlowy 71000—75000—71000, Bank Polopolski 2800, Bank Kredytowy 14300—15000, Bank Tow. Współdzielczych —, Bank Zachodni —, Bank Zjednoczonych Ziem. Polsk. 12750, Bank Przemysłowy Lwów 4975—4600, Bank Związku Spółek Zarob. 18500—18750—18500, Warszawskie Tow. Kop. Węgla 159000—156000—157000, Warszawskie Tow. Fabr. Cukru 183000—187000—185000, Firley 14600—15300—15100, Lilpop 81000—79000—79750, Rudzki 47200—46500—47250, Kijewski i Scholtze —, Ostrowiec —, Ortwein i Karasiński 74—75000, Zieliński —, Starachowice 43250—40500—40750, Pociś 5500, Borkowski 6650—6700—6100, Br. Jabłkowsky 13200—13000, Zegluga 4800—4900—4950, Haberbusch 29500—30000, Tow. Akc. Przemysłu Drzewnego —, Częstocice 167500—165—166000, Polska Nafta 7525—7650—7600, Nobel 18000—18300—18100, Sita i Światło 8500—8850—8750, Łazy —, Cegielski 118000—112000—114000, Gostyński —, Łódźki —, Brutus —, Polbal 4200—4000—4250, Lenartowicz i Ryłscy 6250—6100—6150, Zieleniewski 77000—74500, Modrzejów 81000—75000—77000, Hort —, Zieliński —, Majewski 85—95000, Żyrardów 170000—165000—165000, Pustelnik 23—21000, Śnia 17000—16000, Spółka 55000—53600.

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petershagen).)

Niedziela, 4 marca. Brygadier Czesław Maczyński, poseł lwowski do sejmu: „Obrona Lwowa i Wschodniej Małopolski”.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w środę dnia 28. lutego,
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe D 2.

Bilety stałe D 2.

Tiefland

Dramat muzyczny z prologiem w 2 aktach.

Muz. Eugen d'Albert. Reż.: Julius Brischke.

Dyr.: Max Voiland. Insp.: Otto Friedrich.

Osoby jak zwykle. Koniec o godz. 9³⁰/4

W czwartek 1 marca, wiecz. o godz. 7. Bilety

stałe E 2. Hans Heiling. Opera romantyczna.

W piątek 2 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety stałe

niezwicze. Występ gościnny Lucji Höflisch,

Berlin. Minna von Barnhelm. Farsa w 5

aktach G. E. Lessinga.

Lekcji stenografii polskiej

właśc. najlepszego systemu Gabelberger-Poliński

udziela stenograf Agencji Wschodniej

B. Kiser.

Zgłaszać się: Hundegasse 102, II, od 5-6.

Korzystne ceny!

Skórzane płaszcze dla automobi-

listów, okulary, kapy. 331

Ubrania męskie i chłopięce.

Płaszcze gumowe męskie i damskie.

Płaszcze monachyjskie z grubego

sukna. Koszule wierzchnie,

kołnierzyki, krawaty. Trykotaże,

skarpetki, szale wełniane.

Koce, ubrania nocne, termosy.

Piłki nożne, piłki do boksu, roulette,

sanki. Swetry igliczkowe dla dzieci.

CARL RABE

Gdańsk, Długa 52 :: Sopot, Morska 48.

Franz Rabe, Wrzeszcz, Główna 28.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast.

Właśc.: ZYGMUND BULINSKI

Kassub. Markt 1a GDAŃSK na przeciw

dworca

Perfumerja

(Coty — Houbigaut — Khasana — My

sicum — Divinia — Turf — Rose Royal)

Osobny oddział

Aparaty i przybory fotograficzne.

Wywołanie filmów i płyt. Powiększenie.

Specjalność: 222

artykuły gumowe**SKORY**

jak i wszelkie

artykuły dla szewców

poleca 330

Georg Nemitz, handel skór

Pfefferstadt nr. 50

w pobliżu głównego dworca kolejowego.

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać

na maszynie do pisania oraz znająca książkowość,

może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.

Gazety Gdańskiej pod nr. 337 237

Uczennica

161

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może

się zaraz zgłosić

Administracja Gazety Gdańskiej

Stadtgebiet 12.

PLANTA — PLANTA — PLANTA — PLANTA**Sp. Akc. „PLANTA“**

— poleca wypróbowane mieszanki roślinne —

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie) 132**LAPIFELOZA** o przyjemnym smaku przeciw

kamieniom żółciowym

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia

głowy

Sp. Akc. „PLANTA“ Warszawa, Chłodna 43 Tel. 102-12.

**ZŁODZIEJE**

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon“

z marką ochronną „koszulka“. Pani nie znajdzie nic lepszego

nad ekstrakt mydlany „Sapon“ z „koszulka“. Jest to

wprost idealny środek do prania. „Sapon“ z marką ochronną

„koszulka“ łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy białizny i

nada jej śnieżną białiznę. Zadajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski

Starogard (Pomorze)

203

Przegląd Przemysłowo-Handlowy

z dodatkiem

„Gazeta Giełdowa i Losowań“

Najpoczytniejsze czasopismo fachowe, poświęcone sprawom

„Przemysłu, Handlu i Finansów“. Ma zapewnione współ-

pracownictwo wybitnych sił fachowych.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką Mk. 8.000 —

Konto w P. K. O. Nr. 1465

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Koszykowa 7.

Tel. 250-85. Skrzynka pocztowa Nr. 247.

**Gazeta Bydgoska**

WSZECHSTRONNE INFORMACJE POLITYCZNE

PIERWSZORZEDNY ORGAN DLA OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH

N. Kalinowski & St. Preyss

Sp. z o. odp.

Przedsiębiorstwo budowlane (97

Telefon 57-87 GDAŃSK Langgarten 79

Budowa: domów, will, zakładów przemysłowych, kolei, dróg i mostów

:: Wykonywanie wszelkich robót nad- i podziemnych ::

Beton i żelbeton :: :: Biuro architektoniczne

Sprzedam

DOMEK

z morgą ogrodu w dużej

wsi, 342

Skarszewy

Wierzyca Bauman.

Pa grzyby prawdziwe

suszone sprzed hotelom,

pensjonatom itd. 346

Związek Handlowy,

Langgasse 60/61. Tel. 800.

Obrazy

ręcznie malowane, olejo-

druki sprzedam niedrogo.

Wiadomości: Tczew, ul.

Sobieskiego nr. 24

III. piętro. 333

Rzadka sposobność kupna!!

kutkiem braku pomieszczenia z powodu przebudowy

tego sklepu, sprzedam jeszcze 10

rowerów

bardzo tanio, także pojedynczo. 339

Ganziger Fahrrad-Vertrieb Max Willer, Gdańsk.

I. Damm 14.

— Wejście przez ogrodzenie. —

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garni-

tury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było

możliwym, ubrać się dobrze i tanio. Od Pana zależy

wykorzystanie zaoferowanych przeze mnie udogodnień. — — —

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulustry

Cutawaye,

Spodnie w paski

w wielkim wyborze po niskich cenach

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny kraj

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie. 36

R. Wróblewski & Ska.

Jopengasse 27

Gdańsk

Telefon Nr. 834

Centrala: Bydgoszcz — Telefon 71

ulica Śniadeckich Nr. 52 a.

Zakup i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów

i ak:

Zboże :: Nasiona :: Ziemiaki

także na wywóz zagraniczny 37

Baltische Ofen- und Baubedarfs-Ges. m. b. H.

Bałtycka Spółka z ogr. odpow. stawiania

pieców i zapotrzebowań budowlanych

Schüsseldamm 56 Gdańsk Schüsseldamm 56

Telefon 2764 — Adres telegraficzny: „BAUOFEN“ 19

Piecze kaflowe wszelkiego rodzaju. Przenośne piec

kaflowe. — Żelazne piec. — Materiał do budowy

pieców. — Materiał budowlany. — Produkty smołowe.

Eksport — Import :: :: :: Eksport — Import

W Paryżu dyplomowana

NAUCZYCIELKA

Kurs francuskiego od 5-8

Promenade 51.

278

Śląsk

musi się stać żrenicą Pol-

ski. Rząd i społeczeń-

stwo całe musi dokładnie

poznać problem śląski.

Pozna go czytając

„Gońca Śląskiego“.**Reparacje**

przy wszelkich maszynach

rolniczych i przemysłowych

wykonuje umiejętnie

259 MAKŚ BALZEROWITZ

Gdańsk, Stary Szotland 12. Tel. 2712

DZIENNIK KUJAWSKI

w

Inowrocławiu

jest jedynym pismem na bogatych Kujawach.

Treść dziennika jest nawszok narodowa

a poczytny wśród wszystkich warstw.

Jeżeli zachodzi potrzeba ogłoszenia na

Kujawach, wtedy należy udać się do pisma

powyż., a skutek jest wprost zapewniony.

Telef. nr. 124 i 129. Telef. nr. 124 i 129.

Wszystkie agencje przyjmują zlecenia.